

Kolonia Strzyżyno
 Wisznice on 13. VI. 46 r.
 kl. VII.

Moje najważniejsze przeżycie wojenne.

Moim największym przeżyciem wojennym było barbaro-
 wanie. Osiemnastego marca 1943 roku o godzinie 3-iej po-
 obiedzie rozpoczęła się wielka i straszna chwila „barbarowania”
 mojej wioski rodzinnej. Straszna i niepoorządzona była ta
 chwila dla wszystkich ludzi. Uciekaliśmy wszyscy gdzie kto
 mógł. Bąły i kule karabinowe sypały się jak grad.
 I tak około widać było palące się domy. Powstał wielki płomień i
 jęk. Cała cała rodzina rozbiegła się w różne strony.
 Złinał pierwszy jedno-godzinny nalot. Poschodziliśmy się wszyscy
 do domu z całą nadzieją, że już koniec. Jednak nie.
 I tak był to koniec. Upłynęło pół godziny, a tu nadlatują
 drugi raz samoloty i natężono rozpoczyna się straszna
 chwila. Ja ze swoim rodzeństwem uciekłam w pole pod kopiec
 z ziemniakami. Proszę nie wiem gdzie mogli być w tym
 czasie. My z wielkim strachem siedząc myśleliśmy o swej
 śmierci. Nie mieliśmy najmniejszej nadziei, że ktoś z nas zostanie
 ocalony. Jednak nie stało się tak. Zostaliśmy ocaleni wszyscy
 z całej wioski. Samoloty rozszalałe latały w różne strony
 i biły. I tak nie było słychać oprócz huków, waru i strątku
 ziemi. Gdzie obok siebie widać kłębiące się czarne dymy
 się dymy. Ta straszna chwila trwała 3 godz. Jednak nikt nie
 zginął. Wszyscy ludzie wyszli żywi z pod niemieckich kul.